

Władze zawiodły, Korwina powiesili...

19 października 2023

W środę 18 października 2023 r. szef sztabu wyborczego Konfederacji Witold Tumanowicz poinformował, że wobec Janusza Korwina-Mikkego „zapadło postanowienie sądu partyjnego o wyrzuceniu z Rady Liderów i zawieszeniu” w prawach członka Konfederacji.



Januszowi Korwinowi-Mikkemu grozi także wyrzucenie z Konfederacji „jeśli złamie warunki zawieszenia” – jak powiedział Tumanowicz. Jednym z warunków podobno jest zakaz wystąpień publicznych.

Janusz Korwin-Mikke oczywiście nie zamierza zaprzestać żadnej aktywności publicznej. „Witold Tumanowicz grozi mi, że mnie wyrzucą, jak będę się wypowiadał; mam w nosie tego typu groźby” – powiedział Korwin-Mikke dla PAP. Później na „Twitterze” dodał: „Podobno zostałem zawieszony i mam się nie wypowiadać. Dobre żarty!”.

Korwin-Mikke zamierza też odpłacić przedstawicielowi narodowców pięknym za nadobne. „Składam wniosek do sądu

partyjnego o odpowiednie ukaranie pana Tumanowicza" – powiedział Janusz Korwin-Mikke w rozmowie z portalem „Goniec”. Stwierdził, że „sabotaż w sposób oczywisty robił pan Tumanowicz, całkowicie blokując moje występy”. „W ogóle mnie nie pokazywano w tej kampanii. [...] własna partia mnie przez całe wybory blokowała, co jest oczywistym sabotażem”.

W rozmowie z redaktorem Hubertem Biskupskim poseł Krzysztof Bosak powiedział, że dokonuje się zmiana pokoleniowa w środowisku konserwatywno-liberalnym, a wcześniejsze usunięcie Korwina-Mikkego mogło grozić rozłamem w partii, dlatego nie odważono się wówczas na taki krok.

Jest już jasne, że kierownictwo Nowej Nadziei, partii Janusza Korwin-Mikkego, popiera tę decyzję, a może nawet było jej inicjatorem. Żaden z czołowych polityków Nowej Nadziei nie wstawił się za Korwinem, nikt też w ogóle nie odniósł się publicznie do sprawy, ani Sławomir Mentzen, ani Przemysław Wipler, ani żaden inny nowowybrany poseł. Jedynie poseł Konrad Berkowicz zrobił jakiś banalny wpis na Twitterze, który jednak sugeruje, że popiera decyzję sądu partyjnego. On też nie wstawił się za politykiem.

Jednie poseł Grzegorz Braun z Konfederacji Korony Polskiej odciął się od decyzji sądu partyjnego. „Pro memoria: przedstawiciele [Konfederacji Korony Polskiej] nie są reprezentowani w składzie sądu partyjnego, który na wniosek [Witolda Tumanowicza] zawiesił dziś Janusza Korwin-Mikkego w prawach członka Konfederacji” – napisał Braun. „Nota bene: Rada Liderów [Konfederacji] nie głosowała ostatnio żadnych wniosków o zmianę składu, a statut nie przewiduje »wyrzucania«. Członkowie RL z ramienia [Konfederacji Korony Polskiej] nie mają wpływu na skutki proceduralne wyroków sądu partyjnego” – dodał poseł Braun w kolejnym wpisie.

Pretekstem do wyrzucenia Korwina-Mikkego był jego rzekomo negatywny wpływ na kampanię wyborczą i ostateczny wynik wyborczy Konfederacji poniżej oczekiwań. JKM być może zapłacił

za swoje kontrowersje własnym słabym wynikiem, bo przeskoczyła go na liście Karina Bosak i Jacek Wilk z jego własnej partii.

Jednak z analizy Tomasza Sommera wynika, że Janusz Korwin-Mikke nie miał wielkiego wpływu na wcześniejszy duży spadek notowań prawicowej koalicji. Tu były popełnione bardziej fundamentalne błędy przez kierownictwo partii i sztab wyborczy.

Wygląda na to, że decyzja o usunięciu Korwina-Mikkego miała akceptację kierownictwa partii Nowa Nadzieja.

Autorstwo: Adam Wojtasiewicz

Zdjęcie: [Sebastian Bojara](#) (CC BY-NC-ND)

Źródło: [NCzas.com](#)

Komentarz „Wołnych Mediów”

Tomasz Sommer może mieć rację. Konfederacja odnotowała mocne spadki poparcia na długo przed kontrowersyjną wypowiedzią Janusza Korwina-Mikke. Być może była kroplą przelewającą czarę, ale w takim wypadku powinni zostać również zawieszeni Bosak i Mentzen, za sabotowanie kampanii wyborczej ukrywaniem Grzegorza Brauna (nie pozwolili mu niczego powiedzieć publicznie nawet wtedy, gdy wywoływano go w katowickim Spodku) i próbując na finiszu zmienić sobie elektorat z prawicowego na centrowy, co miało wymierne skutki (elektorat odszedł do Trzeciej Drogi i PJJ). Teraz, szukając z zemsty kozła ofiarnego, zachowują się jak niepanujące nad złością przedszkolaki, a nie poważni politycy wyciągający wnioski z porażki. Warto dodać, że Bosak i Mentzen brnęli w swoją politykę wyborczą, nie przyjmując do wiadomości ostrzeżeń, a nawet zaprzeczając oświadczeniom Trzeciej Drogi, że odbija Konfederacji elektorat.